

Kuryer Poznański.

No. 95

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 26 kwietnia 1875.

Józef Żorawski.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Byeerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencja Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie K. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Morze w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Davids & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliterowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **maj** i **czerwiec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych **6 marek 10 fen.**, dla miejscowych **5 marek.**

Administracja Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 26 kwietnia.

Warto zwrócić uwagę na stanowisko konserwatywnego Kreuz Ztg, która jakkolwiek nieprzychylna katolicyzmowi a jeszcze nieprzychylniejsza Polakom, występuje z odwagą przeciw ślepyemu zaciekłościom obecnej walki kulturowej i przypominając tradycje przeszłości, do zastanowienia i trzeźwości napędza. Kreuz Ztg rozumie i przyznaje, że nowe prawodawstwo krzywdzi sumienia katolickie i wdiera się w obręb czysto kościelny, odmawia np. państwu prawa składania biskupów z urzędu. Kreuz Ztg i w tym ma zupełną słuszość, że wiele z przepisów majowego prawodawstwa istniało już przedtem za przyzwoleniem Stolicy Apostolskiej w Prusach jak gdzieindziej, że przeto Papież na niejednolitym prawodawstwie przyzwolił, tylko że się trzeba było udać do Rzymu i nie żądać od podwładnych, aby na swoją rękę ustępowali, lub samowolnie zawiązywali rokowania. Ks. kanclerz i wszystkie jego organa, nadając wyrażeniem Encykliki zbyt silne znaczenie, utrzymują, że dokument papieżki zagroził drogę wszelkiemu porozumieniu i zmusił państwo do zaprowadzenia zmian stanowczych jednostronnie. Kreuz Ztg widzi jasno, że jest to rozmyślane bałamuctwo obrachowane na to, aby roznamiętnić opinię publiczną. Mówcy rządowi powtarzają ciągle, że do rządu należy pociągnąć i oznaczyć granice między państwem i Kościołem, otóż Kreuz Ztg wytyka rządowi, że żadnej granicy nie szanuje i że sięga w głąb najistotniejszych zasad kościelnego ustroju. Obecnie jeden z małej liczby członków zachowawczego zastępu w izbie panów, hr. Maltahn zbiegł do obozu rządowego i został z otwartą ręką przez ks. kanclerza przyjęty. Kreuz Ztg w numerze z 20 kwietnia poważnie a surowo skarciła tę nieśluszną. Pan Maltahn odpowiedział i przytoczył na swoją obronę rozumowania pokrewne rozumowaniom ks. Bismarcka, mieszając nawet tak, jak ks. Bismarck politykę z ewangelią. Redakcja zamieściła jego pismo w numerze z 24 bm., do dała wszakże ze swojej strony uwagi, które pokazują, że jej żadne odstęstwa nie zachwieją i że ufa w przyszłość pojęć zachowawczych. Wśród dzisiejszego zamieszania, powiada, naprzód przedzieliśmy, że i nasi stronnicy zbłąkają się w niektórych razach; dla tego nie przestaniemy trzymać wysoko chorągwi naszej, aby się pod nią po lepszym rozmyśleniu zebrać mogli.

Powtarzamy: stanowisko Kreuz Ztg nie jest stanowiskiem katolickim; jest tam zawsze przesądów i uprzedzeń wiele; pismo to co więcej nie składa nigdy niechęci swojej względem Polski

i Polaków. Bądź co bądź, jest pewną pociechą i pewny oddech dla umysłu, kiedy się w czasach namietanych zarzutów i gwałtownych, wpiera coś rozsądniejszego i coś umiarkowanego napotka.

Liberaliści belgijscy, czując poparcie z Prus coraz głośniejsze i coraz śmielsze występują. W izbach, jak już wspomnieliśmy, panowie Bara i Jottrand interpelowali rząd, dla czego zgotował uroczyste przyjęcie kardynałowi Deschamps. Ministrowie odwołali się do przepisów prawnych i pokazali się nawet, że kiedy arcybiskup Sterix został kardynałem, izby przyznały 45,000 franków na koszt instalacji i że teraz na wyraźne życzenie kardynała Deschamps wniosku o pieniądze zaniechano.

W Liège szajka radykalna, aby przeszkodzić jubileuszowi, rzuciła się na katolików idących cicho w procesji. Bito kijami, rzucono o ziemię kobiety nawet; wiele osób do krwi poraniono, a wszystko w imię wolności i postępu.

Z Francji tłumacza, że powołanie admirała La Roncière le Noury na dowódcę eskadry ewolucyjnej na morzu śródziemnym nie ma żadnego politycznego znaczenia. Dowództwo to przypada admirałowi z kolei. Co się tyczy kapitana okrętowego Duperré, którego admirał miał wziąć za szefa sztabu, dowiadujemy się z półurzędowych dzienników Moniteur Universel i Le Soleil, że ta nominacja nie nastąpi.

W dziennikach lwowskich czytamy, że marszałek krajowy hr. Alfred Potocki zaraz po odroczeniu Sejmu zwołał przesów wszystkich komisji na konferencję, by się przekonać o postępie prac komisyjnych, i bodaj w przybliżeniu ułożyć program i kolejność, w jakiej sprawy mają przychodzić na porządek dzienny po świętach ruskich.

Sprawa płuznicka wywołuje naturalnie w całej prasie niemieckiej, nienawistnej katolicyzmowi, rozliczne komentarze, poduszczające rząd przeciw doprowadzonemu do rozpaczy polskiemu ludowi. Pisma schlebające polityce antykościelnej księcia kanclerza skarżą się na „agentów ultramontańskich“, którzy rzekomo lud podburzają przeciw władzy. Gdyby przeciw przystęp do biednych ludzi tu i gdzieindziej pozbawionych opieki duchownej nie był utrudniony, przekonano by ich niezawodnie, że nie należy pod żadnym warunkiem schodzić z drogi biernego oporu.

Odebraliśmy od księdza Łukaszewicza z Żerkowa list, w którym szczerzy kapłan żali się na to, co o nim jeden z korespondentów naszych napisał. Ksiądz Łukaszewicz nie żąda sprostowania, ale my sami radzibyśmy naprawić krzywdę, jeżeliśmy go w czemkolwiek wbrew woli naszej dotknęli. Zarzucą ks. Łukaszewicz, że nasz korespondent dopuścił się oszczerstwa. Prosimy go, niechaj raczy przysłać nam proste oświadczenie, że nie koresponduje z p. Massenbachem i że porównanie z innymi księżmi dekanalny nie chce się trzymać drogi ściśle kościelnej, — a wszystkie niepełności upadną. Nie mamy żadnego prawa żądać takiej deklaracji, prosimy przeciw o nią, zaręczając, że przyniesie prawdziwą pociechę wszystkim tym, którzy nauczyli się od dawna szanować zdolności i patriotyzm poboższca żerkowskiego.

Jak się dowiadujemy, sąd tutejszy wniósł do prokuratora królewskiego o uwolnienie ks. dziekana Pawłowskiego, który zamknięty jest od ósmiu tygodni, i ks. dziekana Kesslera, który odsiaduje więzienie od tygodni sześciu. Prokurator nie zgodził się na to i zażądał, aby obaj dziekani byli, jeżeli żądane świadectwa nie złożą, trzymani i nadal w zamknięciu. Dziś rano oświadczone zostało księżom dziekanom Pawłowskiemu i Kesslerowi, którzy i teraz świadectwa odmówili, że pozostaną nadal w więzieniu.

Przegląd Lwowski w kronice swojej zamieszcza wyjątek z Listu Pastorskiego jubileuszowego ks. Arcybiskupa Wierchlejskiego. My za nim przytoczymy z tego listu co następuje:

.....i nie ma w całym świecie ani jednego mocarstwa, któreby miało odwagę i siłę stanąć w obronie uciemiężonej Oblubienicy Chrystusowej. Owoż tylko powszechne ogólne nawrócenie się i odrodzenie duchowe wszystkich, po całym świecie rozsianskich katolików, ich pokuta, skrucha i modlitwa może wyblagać u Pana, aby raczył skrócić dni utrapienia, nakazać wezbranym falom bezbożności uciśnienie, a Kościołowi swemu spokój, pomysłność i swobodę powrócić. Wolają już o to do nieba i wzdychania uciśnionych, wola o to krew unio i boleść tyłu Biskupów i kapłanów, którzy dla imienia Pańskiego złożyli i prześladowanie cierpią, ale niechże wolają i nasze uczynki pokutne, niech wstępują i nasze ze skruszonego serca wznoszące się modlitwy. Jednym wszyscy jesteśmy ciałem, jednym więc cierpiemy sercem, jednym wolajmy jękami: „Przepuść Panie, przepuść ludowi twemu, a nie daj dziedzictwa twego na hańbę.“ (Joël II, 17.)

Z swojej strony Przegląd dodaje tu:

Smutny zaprawdę i bolesny obraz — dwakroć bolesny dla nas Polaków a katolików. Wrogi kraju szarpia, miszcza i wytipiają wiarę ojców naszych, a z nią i ostatnie szczyty narodowości naszej, piją krew naszą, wyracają ołtarze, bałamuca umysły młodzieży i truciźnie nieznaję wlewają w ich dusze — a obok tego stają szeregi ludzi jakby na ochotnika ku wspieraniu wrogów naszych, szycząc za wiarę, przeszłości i obyczajom naszego, a obok nich jawni zdracy Boga i ludu, występni kapłani, zaprzeczający lud wierny schyzmie moskiewskiej. A Kaimowa ta zbrodnia przez nich spełniona najmniejszego nie wywołuje oburzenia wśród dawnych ich braci i przyjacieli w łonie ruskiego duchowieństwa w Galicji i to zachowanie się jego, powiedzmy otwarcie, zdradza schyzmatyczne dążności i schyzmatycznego ducha. O ileż więc gorliwiej my Polacy z tegoż jubileuszowego korzystać powinniśmy czasu, wolając do Boga:

Neogarniony światem ojców naszych Boże,
Ty! który jeden nie znasz płochoj wieków zmiany,
Otośmy Twych ołtarzów oblegli podnoże,
Niegdyś lud Tobie miły, a teraz zniknął!

Ezy nasze są świadkami błędów i poprawy;
A Ty patrzeć nie możesz na łez ludzkich zdroje,
Ni się wyprzesz Twych dzieł rodziem łaskawy!
Cóż Ci więc zostaje? wyrzec dawne słowa Twoje:
Kości spruchniałe, powstańcie z mogiły,
Przywzdziecie ducha i ciała i siły!

KOESPONDENOE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z prowincyi, 25 kwietnia.

(O Warcie.)

Pozwólcie mi kilka słów wypowiedzieć przestrogi dla Redakcyi Warty. Publiczność czytająca Wartę, szuka w niej wcale czego innego, jak polityki i odgłosu swarów dziennikarskich, bo wszakże to miał być „Tygodnik poświęcony nauce,

rozrywce i wychowaniu.“ Pod którąż z tych rubryk podciągnąć się dadzą artykuły takie, jak „Borba dziennikarska“ w nr. 41 lub „Cygański rozchód z nad Cybiny“ w nr. 42? Przecież nauki tam nie szukaj, o wskazówkach co do wychowania ani w ząb. Chybaby dla rozrywki było to pisane. Ale na ten cel służyć nie mogą artykuły pisane z tak wybitną dążnością, pieprzone i solone przycinkami i docinkami pełnemi sarkazmu. Redakcyja Warty dobrze zrobi, gdy ich autora odeśle z jego pracami do innego właściwszego pisma. Artykuły, o których mówię, są odgłosem stronnicych walk, należeć mogą chyba do Echa Poznańskiego. Publiczność zraża się artykułami takimi, których nie myślała w piśmie takim jak Warta napotkać. Dajcież nam przeciw jedno pismo wolne od polityki, któreby mogło być neutralnym polem. Jesteśmy wdzięczni Warcie za jej odwagę, iż stanęła na gruncie chrześcijańskim i z niego stracić się nie dała głosem przeciwnym z obozu, który zerwał z religijną tradycją narodu; ale i tu życzylibyśmy sobie, żeby trzymała się prostej drogi, jaką wskazuje nauka kościelna, ażeby społeczeństwu wstęp na tę drogę i wytrwanie na niej ułatwiać starała się obroną wyrozumowaną prawd wiary. Niechaj natomiast stanowczo rozbrat uczyń z pomysłami nibyto reformatorskimi na polu kościelnej karności a nawet zastósowania nauki wiary do celów życia społecznego. Do tego ani powołania nie ma Redakcyja Warty, ani dostatecznej znajomości. Komu marzyłby taki, jak Walenty Stefański, który mesyaniczne pomysły autora Ojca nasz, zgłębiał sprzeczne z nauką Kościoła i pojściem chrześcijaństwa, pokusił się w życie wprowadzić i popularyzować, zresztą wcale niedołążnie, ten bliższy towarzyszeniu aniżeli katolicyzmowi, a nawet chrześcijaństwu.

Rozprawy teozoficzne i reformatorskie niechaj Redakcyja Warty zastąpi pracami, podejmującą obronę wiary przeciw zaczepkom z pola umiejętności przyrodzonych, filozoficznych; gawędy cygańskie, wcale zresztą nie zabawne, przeglądami literackimi, a z pewnością „tygodnik poświęcony rzeczywiście nauce, rozrywce i wychowaniu“ znajdzie uznanie w coraz szerszych kołach.

Z pod Wąbrzeźna, 25 kwietnia.

(Ks. Gołębiewski i sprawa płuznicka.)

Zaraz po głośnień wyprowadzeniu ks. Gołębiewskiego po za granice parafii Płuznickiej przez parafian dnia 20 kwietnia i po krótkiej ich radości, że odebrali uroczyste kapłańskie przyrzeczenie, iż się ten nieszczęśliwy ksiądz nawróci i nigdy już Płuznickiej parafii nie chce widzieć, nastąpiło nazajutrz przykre rozczarowanie. Rozeszła się bowiem wiadomość, że na zażalenie ks. Gołębiewskiego, p. landrat z wojskiem na poduszkiwaniu sprawy wczorajszej miał zjechać wraz z p. burmistrzem wąbrzeźkim i ks. Gołębiewskim. Licznie zgromadzili się więc jako w święto Wojciecha, przypadające wedle zezwolenia Ojca św. w dycieży naszej zawsze na środę po III niedzielę po Wielkiejnocy, parafianie na cmentarzu pod krzyżem i nabożeństwo bez kapłana z odpiewaniem litanii do Wszystkich św. i kilku pieśni nabożnych odprawiali. Podczas tego nabożeństwa zjechał rzeczywiście landrat z 35 żołnierzami i 1

10 **WALERYA.** Powieść amerykańska przez **Lee Benedict.**

(Dalszy ciąg. Zob. nr. 88.)

Walerya pozostała w drugim pokoju nieruchoma od chwili, gdy usłyszała swe nazwisko i przez myśl jej nawet nie przeszło, iż słucha wyrazów, nie dla niej przeznaczonych i od razu zrozumiała, na co się zanosi, musiała więc pozostać, musiała dowiedzieć się o wszystkim. Pewną była, że miss Dorota jej nie opuści, znała zbyt dobrze tę zacną osobę, aby o niej choć na chwilę zwątpić. Powinno stanęła jasno przed jej oczyma, mimo zamieszania i niepokoju, jakie powstały w jej duszy w skutek tylu tak okropnych wstrząśnień.

Skręcić się jak najprędzej, uciec tak daleko, żeby jej nikt odszukać nie mógł, taką była pierwszą jej myśl. Powstrzymała ją tylko myśl o tych, z którymi się miała rozstać na zawsze. Może ojciec widzieć ją zapragnie, może miss Dorota pomocy jej będzie potrzebować. Czwała, że jej mło-

dość, że całe życie zwichnięte niepowrotnie zostało, a jednak nie mogła jeszcze porzucić tego nieszczęsnego domu. Zresztą chciała raz jeszcze widzieć Filipa, tego jej odmówić nikt nie mógł, potem miała oddalić się tak, żeby już nikomu więcej obecności swjej nie narzucać.

Godziny upływały, noc straszna mijiała, pastor przybył i oddalił się. Cecylia czuwała w pokoju ojca, miss Dorota z ochmistrzynią siedziały w sąsiednim pokoju. Od czasu do czasu zbliżał się do nich doktor, szeptał słów parę i znowu zalegało ponure milczenie. Walerya weszła cichutko i zatrzymała się przy drzwiach. Miss Dorota przywołała ją skinieniem ręki, przytuliła do siebie i pozostały tak obie w bolesnym, złowrogim oczekiwaniu.

W tym Filip podniósł się na łożu i zawołał: Cecylia! Cecylia!

Ramiona młodego dziewczęcia objęły go czule. — Jestem przy tobie, ojczy, czyż mnie nie widzisz? wymówiła jkając.

— Wszystko wydaje mi się tak dalekie, tak dalekie, wyrzekł, oddychając z trudnością. „Czyś to ty, Doroto?“

Zbliżyła się Dorota. Walerya drżąca, stanęła tuż u progu, nie mogła bliżej przystąpić, bo Cecylia, bez myśli może, drogę jej przecięła.

Głowa Filipa opadła na pierś, zdać się mogło, że śpi.

W tym zadrzał, wniósł ręce i oczy, jakby chciał ścisnąć jakieś nadziemskie widzenie, a uśmiech, który usta jego opromienił, rozjaśnił na chwilę młodzieńcze jego zwiędłe oblicze.

— Widzę cię, szepnął. Czy to sen? czy przychodzisz przebaczyć?

Zamilkł, a po chwili dodał: — Puść mię, Cecylia, już się nie boję, kiedy ona przebacza... Bóg też przebaczy.

Znow głowa jego opadła. Cecylia krzyknęła z cicha i znowu wszystko zamilkło. Dusza Filipa uleciała ku lepszym krainom.

Nazajutrz z rana, zanim się znużona Cecylia przebudziła, Walerya zapukała do drzwi miss Doroty. Stara panna dawno już wstała, a staranne aż do najdrobniejszych szczegółów jej ubranie mogło kogoś niedoświadzonego naprowadzić na posądzenie, że jest dziwnie obojętna. Walerya wiedziała, jaka dusza ukrywa się pod tą chłodną powłoką. Miss Dorota zawsze ubrała się w sztywność, ilekroć trudno jej było boleść własną poskromić.

— Czyś spała? zapytała Waleryi.

— Niewiele, dużo myślałam.

— O! dziecię, pocóż próżno trapić się myślami? Życie nie jestże dosyć długie i dosyć gorzkie? Nie myśl tyle.

— Kiedy nie mogę się powstrzymać. Chciałabym ci coś powiedzieć. Nie miałas jeszcze czasu

zastanowić się, ja się zastanowiłam, muszę jechać.

— Nigdy! zawołała miss Dorota, której w tej chwili przysłyła na myśl słowa p. Denham; niegdysię z tobą, Waleryo, nie rozłączę.

— Nie rozumiałas mię, odpowiedziała młoda dziewczyna spokojnie. Ja tu pozostać nie mogę... pogrzeb... wiesz...; gdyby krwi Cecylii zastali mnie tu... powiedzieliby może... tego nie chcę... Niechaj więc ona nigdy nie zniemawidzi!

Zatrzymała się chwilę, a uspokoiwszy się, mówiła dalej:

— Pozwól mi powrócić do Ermitażu, wszak pozwolisz, miss Doroto? Mam wszystko gotowe, pociąg odchodzi za pół godziny. Czy nie czujesz, że tak być musi dla miłości Cecylii?

Miss Dorota opuścił udany spokój, chwyciła Waleryę w objęcia, zanosząc się od płaczu. Młoda dziewczyna nie płakała, pozostała niewzruszoną. Zdało jej się, że dusza w niej zamarała.

— Tak, dziecię moje, rzekła nakoniec, lzy ocierając, wracaj do domu, jedź natychmiast, oni wkrótce zjeżdżać się zaczną. Czyś poprosiła o powóz?

— Bądź spokojna o mnie, miss Doroto. Żegnaj cię, nie odprowadzaj mię.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 26 kwietnia.

BAZAR. Chamski z Zabikowa, Szoldrski z Osieka, Mańkowski z Podola... LUZINSKIEGO HOTEL FRANCU KI. Właścic. dóbr...

516 21 77 625 32 39 (300) 59 82 767 853 81 (300) 917 58 88. — 29025 52 144 78 231 371 (300) 424 30 42 (1500) 77 (300) 664 704 7 69 88 851 74 935 (1500) 48 (600) 52 78 (300) 84.

50,054 (1500) 298 307 57 87 (1500) 478 664 700 (6000) 28 86 91 976 99. — 51,007 14 44 79 (1500) 143 79 236 (300) 58 81 32 89 374 86 94 401 2 (300) 34 (600) 47 575 704 (1500) 24 871 92 908 11 57 84. — 52,040 155 289 309 (3000) 85 410 (3000) 528 90 695 97 756 74 802 22 34. 53,065 (300) 126 40 64 263 57 469 (600) 517 (3000) 57 (600) 91 601 23 (300) 63 744 59 930. — 54,024 84 (300) 124 270 482 532 98 661 93 (600) 760 (1500) 804 6 35 88 966 (300) — 55,132 228 91 (300) 323 555 63 625 81 92 714 803 914. — 56,024 (600) 83 (300) 100 17 (3000) 44 45 213 14 (600) 81 355 58 454 77 86 99 500 6 76 86 88 (300) 621 719 75 78 87: 96 970 80. — 57,060 130 249 89 79 418 30 57 94 500 17 607 (300) 19 44 62 78 (1500) 710 (300) 63 892. — 58,204 98 200 23 330 (600) 407 (3000) 26 40 538 63 86 606 13 90 743 49 807 (300) 15 75 921 40. — 59,103 (1500) 94 299 (1500) 438 569 625 41 (300) 56 84 702 (300) 18 55 877 (1500) 937 69.

70 93 342 (300) 70 480 85 99 540 (300) 85 86 793 813 914 99. — 77,015 33 (600) 46 107 29 240 333 423 60 570 652 758 850 52 81 955 89. — 78,039 74 123 (300) 34 (600) 55 (600) 64 85 229 68 819 29 89 428 (300) 33 49 517 648 77 91 711 (600) 75 883 (300) 919 69 73 94. — 79,001 9 40 186 223 60 62 312 20 (1500) 30 51 89 (600) 461 596 639 79 (1500) 740 45 47 63 67 821 64 70 72 (300) 86 93.

ytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwanego „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczałem Czteromiesięcznemu to dziecko cierpiało na zupełne wycieńczenie i ciągle womity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

Wylosowania.

Wykaz wygranych

4 klasy 151 królewsko-pruskiej loteryi klasowej.

(Tylko wygrane wyżej 210 marek są w nawiasach.)

Berlin, dnia 24 kwietnia.

Przy dalszym dziś ciągnięciu wylosowano następujące numery:

88 196 209 18 302 5 73 (600) 590 (3000) 693 702 65 82 882 94 (1500) 984. — 1108 31 72 234 311 27 416 503 76 97 669 (600) 736 873 98 924. — 2013 (600) 15 73 (600) 117 237 361 407 63 (300) 92 557 686 97 707 807 961. — 3010 25 47 49 (300) 50 (3000) 163 246 304 89 95 417 22 64 550 59 (600) 69 99 633 54 (300) 743 71 75. — 4010 59 (600) 61 (1500) 130 33 83 (600) 90 301 (3000) 13 (300) 450 576 720 99 811 928. — 5175 89 339 (600) 470 568 730 897 911. — 6020 (300) 29 32 64 80 (300) 86 123 43 (1500) 90 299 383 405 29 (300) 69 70 573 644 746 (1500) 47. — 7144 204 331 33 420 50 69 84 525 604 700 23 855 (300) 85 86 901 (300) 43 77 78. — 8002 77 94 117 (600) 49 84 256 534 38 633 40 46 780 818 (300) 35 56 68 83 89 97 900 (3000) 40. — 9122 (300) 26 68 243 377 (1500) 87 427 36 (300) 78 85 86 515 36 44 57 601 702 (300) 46 85 90 (300) 99 804 41 42 83 922 31 (600) 46 96 99 (300).

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, ciężkich oddechach, pęcherzowych, nerkowych, tężyczkach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarrii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdościach i wmitach nawet podczas ciężkości, diabeteś, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm ad dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z choroby, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Eeneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelsteina, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlesnart, margrabiny de Brehan i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syła się na żądanie franco.

Telegram giełdowy Kuryera Pocz. znanego.

Table with columns for Berlin, London, and other locations, listing exchange rates and prices for various goods like flour, oil, and sugar.

Teofil Urbanowski. Eksportacja do miejscowego kościoła odbędzie się we Wtorek dnia 27 b. m. o godzinie 5 po południu. Nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu rodzinnego dnia następnego o godzinie 10 z rana. (705.) Żona i dzieci.

Stare Dzieła polskie lub odnoszące się do Rzeczy polskich kupuje po najwyższych cenach Antykwarenia E. Calliera w Poznaniu.

Aukcja książek niemieckich (klasyków), angielskich, polskich i francuskich odbędzie się dnia 28 kwietnia r. b. przy Wodnej ul. No. 15 na parterze, od godz. 2 po południu. (708)

Wody mineralne nalewu tegorocznego, poleca jak na tanię J. Sobocki, Rynek No. 8. (707)

Intermistycz. teatr w Poznaniu. We wtorek, 27 kwietnia (710) Ostatnie gościnne wystąpienie towarzystwa aktorów, niemieckim dyalektem mówiących (plattdeutsch), pod dyrekcją p. Karola Schulze, Hamburger Pille. Obraz charakterystyczno-lokalny w 6 obrazach.

Kubliński, dentysta, przyjmuje pacjentów od 9 do 6. Poznań, ul. Śto-Marcinańska 4, obok kościoła. (132)

Urzednik gospodarczy, z małą rodziną, z dobrymi świadectwami, poszukuje od sw. Jana pomieszczenia. Bliższych wiadomości i polecenia udzieli. A. Wierzbicki, kupiec w Gnieźnie. (689)

Rasy do Maszyn remienne i parczane, Smarowniki i manchety, Skóry na Uprzęż itd. polecają Orłowski & Comp., Skład skór (2269)

Wiedeńskie Pieczywo dwa razy dziennie świeże, chleb żytni, paryzki i angielski, sprzedają się: przy Wilhelmowskiej ulicy, naprzeciw st. Ziemstwa, „ narożniku Półwiejskiej i Strzeleckiej ulicy, „ Żydowskiej ulicy No. 100, „ St. Rynku No. 58, oraz w Piekarni Wiedeńskiej, Rycerska ul. 3. (706)

En gros. En détail. Petrolejowe Maszyny do gotowania najnowszey konstrukcyi wraz z należącymi do nich maszynami u S. J. Auerbach. Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie. (480)

Franzensbad pod Eger w Czechach. Rozpoczęcie pory d. 1 maja. Szczawiki żelaziste obfitujące w sól glauberską. Muł saliniczny żelazisto-mineralny, kwas węglany, kąpiele gazowe. Trzy wielkie łażenki z 320 gabinetami kąpielowemi. Bezpośrednia komunikacja kolejami saską i bawarską rządową, bawarską koleją wschodnią, koleją północno zachodnią, koleją Franciszka Józefa i koleją Buschtiehradzką. Wielki salon leczniczy, bale, zebrania, koncerty, teatr, orkiestra kąpielowa pod kierunkiem Tomaschka. (704)

Bogardzica, SS. Patronowie i Patronki Narodu Polskiego. Pod tym napisem wyszła moim nakładem podług rysunku W. Eliasza fotografia w 2 wielkościach. Nad Polską Ziemią unosi się w obłokach Matka Boska Częstochowska, a naokół 24 SS. Patronów i Patronek naszej Ojczyzny. Z jednej strony błog. Bronisława, S. Kazimierz, S. Jacek, błog. Jolanta, S. Kinga (z była soi u stóp) bł. Salomeja i S. Wojciech. Z drugiej strony: S. Florian, SS. Cyryl i Metodysz, S. Jan Kanty, S. Stanisław, S. Stanisław Kostka i S. Jadwiga. Niżej unosi się Anioł z chorągwią, na której biały orzeł, a nad orłem wstający z grobu Piotrewin, symbol odrzucenia naszego narodu. Coś pokrępałające, proroczego bije z tego obrazka, który wymownie zachęca do wierności dla Kościoła św. i wytrwania w przesławianach. Podług tego wzoru będzie później wykonany druk olejny. Cena fotografii w formacie gabinetowym 10 sgr., w wiotowym 3 sgr., w większych ilościach tanięj, sprzedajom z drugiej ręki rabat. Oryginał kolorowy Eliasza jest w mej księgarni bezpłatnie do zobaczenia. J. Chociszewski, róg ul. Butelskiej i Sióarskiej No. 6, w kamienicy „Ula“. (619)